

Instytut Pamięci Narodowej - Archiwum

<https://archiwum.ipn.gov.pl/pl/edukacja-1/wystawy/13691,Miasto-bez-Boga-Miasto-kosciolow.html>
27.02.2026, 13:54

Miasto bez Boga? Miasto kościołów

Autor: dr Teodor Gąsiorowski

Organizator: Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie

Otwarcie wystawy: 27 kwietnia 2010 r., plac kościelny „Arka Pana” w Krakowie-Nowej Hucie

„Od krzyża w Nowej Hucie zaczęła się nowa ewangelizacja: ewangelizacja drugiego Millennium. Kościoły również są jej świadkiem i sprawdzianem. Wyrósły one z żywej, świadomej i odpowiedzialnej wiary – i trzeba, aby jej nadal służyły. [...] Kościoły, których budowę z takim wysiłkiem – ale i entuzjazmem podejmowaliście, podejmujecie, prowadzicie – wszystkie powstają po to, ażeby poprzez nie Ewangelia Jezusa Chrystusa wchodziła w całe Wasze życie. Zbudowaliście kościoły. Wypełnijcie życie swoje Ewangelią” – mówił Jan Paweł II podczas swego pobytu w Sanktuarium Krzyża Świętego w Krakowie-Mogile 9 czerwca 1979 r.

Obecność Papieża-Polaka w tym miejscu, jego entuzjastyczne przyjęcie przez mieszkańców Nowej Huty miało znaczenie symboliczne. Ostatecznie pogrzebało plany komunistów zbudowania nie tyle nowego miasta, ale stworzenia nowego człowieka. Człowieka ograniczonego do potrzeb materialnych, który wyrzeknie się sfery duchowej wyrażonej w chrześcijaństwie obecnym na tej ziemi od setek lat – co symbolizował właśnie cysterski kościół w Mogile.

W zamierzeniu władz Nowa Huta miała być pierwszym w Polsce, wzorcowym miastem komunistyczno-ateistycznym, przeciwwagą dla „reakcyjnego i mieszczańskiego” Krakowa. Budowa metalurgicznego kombinatu im. Włodzimierza Lenina – przywódcy bolszewickiej rewolucji w Rosji – stała się sztandarową inwestycją komunizmu rozpoczętą w końcu lat 40. Na ogromny plac budowy przybyły dziesiątki tysięcy ludzi rozpoczynających nowe życie. Szybko rosły doglądane przez partyjnych dygnitarzy hutnicze konstrukcje, a obok miasto jego budowniczych.

Październikowa „odwilż” 1956 r. odsłoniła, iż za propagandowym parawanem kryła się szara, ponura rzeczywistość. Czas ten pozwolił ludziom na upomnienie się o swe prawa, wśród nich pojawił się postulat budowy kościoła. Urząd ds. Wyznań wydał zgodę na lokalizację dużej świątyni nieopodal Teatru Ludowego, przy ul. Marksa w Nowej Hucie. Wkrótce w miejscu tym stanął symboliczny krzyż poświęcony przez krakowskiego metropolitę ks. abp. Eugeniusza Baziaka. Czas „odwilży” szybko się skończył i wkrótce komuniści wycofali się ze swej decyzji, postanawiając, że na poświęconym już miejscu, stanie szkoła w ramach akcji „1000 szkół na Tysiąclecie”. Zagarnięto także pieniądze

wiernych przeznaczone na budowę świątyni. 2 mln zł z konta Komitetu Budowy Kościoła znalazło się nagle we władaniu Funduszu Budowy Szkół. 19 kwietnia 1960 r. nakazano, by proboszcz Bieńczyk usunąć krzyż. Kapłan odmówił. Tydzień później władze poleciły robotnikom usunąć krzyż. Jego wykopywanie rozpoczęło 27 kwietnia rano. Przechodząca obok grupa kobiet przepędziła robotników. Stopniowo także zaczęły dołączać się inne osoby, modląc się i śpiewając religijne pieśni. Po południu doszli jeszcze robotnicy nowohuckich zakładów. Do rozpędzenia zebranych skierowano milicję z psami. Rozpoczęły się uliczne walki – trwające do późna w nocy. Milicja użyła broni palnej – według oficjalnych danych sześć osób znalazło się w szpitalach z ranami postrzałowymi. Jeszcze w trakcie trwania zajść milicja przystąpiła do pacyfikacji hoteli robotniczych. Aresztowano 147 osób w podartych ubraniach, skaleczonych, podrapanych lub mających w kieszeniach okruchy cegieł. Podczas zatrzymań były one brutalnie bite. Całą noc i następny dzień trwało patrolowanie okolicy. Rano aresztowano jeszcze kilkanaście kobiet z kilkusetosobowego tłumu, który modlił się pod krzyżem. W szpitalach opatrzono zaledwie 12 demonstrantów, większość bała się prosić o pomoc lekarską. Wszczęto 170 dochodzeń sądowych, 166 wniosków skierowano do kolegium. Później władze zatrzymały kolejnych dwieście osób. Zapadły wyroki od 6 miesięcy do 5 lat więzienia. Dla komunistów wydarzenia w Nowej Hucie były klęską. Okazało się bowiem, że mieszkańcy wzorcowego, socjalistycznego miasta upomnieli się z taką determinacją o swą świątynię. Ówczesny biskup krakowski ks. Karol Wojtyła stwierdził: „Przyczyna wypadków leży [...] w tym, że nie zrealizowano przyrzeczeń władz. Ludność wystąpiła w obronie rozpoczętych prac pod budowę kościoła i w obronie krzyża, który dla nich jest synonimem tego, w co wierzą”.

W następnych latach nie ustały starania wiernych oraz ks. bp. Karola Wojtyły o budowę kościoła w Nowej Hucie, tym razem na obrzeżach nowych osiedli – w Bieńczykach. Administratorem nowej parafii został ks. Józef Gorzelany. W 1965 r. reżim wyraził zgodę na rozbudowę niewielkiej, stojącej tam kaplicy. Mimo tej zgody komunistyczne władze czyniły nieustanne trudności przy pracy, a na ks. Gorzelanego nakładane były różnorakie kary finansowe i administracyjne. Sytuację pogarszało jeszcze wzmożenie walki z Kościołem podczas uroczystości milenijnych. W tymże roku ks. bp Wojtyła odprawił w Bieńczykach pierwszą pasterkę pod gołym niebem. W pamiątkowej księdze napisał: „Tradycyjna Pasterka Tysiąclecia, jeszcze jedna żarliwa modlitwa o kościół w Nowej Hucie. Życzyliśmy sobie tego z całego serca przy opłatku i w czasie kazania”. W następnych latach gromadzące tysiące wiernych Pasterki pod gołym niebem odprawiane pod przewodnictwem krakowskiego metropolity stały się jakże symbolicznym wsparciem dla nowohuckich wiernych.

14 października 1967 r. kopanie dołu pod fundamenty świątyni rozpoczął kard. Karol Wojtyła. Wspominał tę chwilę już jako Papież w homilii w Mogile: „Miałem szczęście, jako Wasz arcybiskup i kardynał, nie tylko wbić pierwszą łopatę pod wykop tego kościoła, ale także poświęcić go i konsekrować w 1977 r., który narodził się z nowego krzyża. Ten kościół narodził się też z nowej pracy. Ośmielę się powiedzieć, że narodził się z Nowej Huty. My wszyscy bowiem wiemy, że w pracę człowieka jest głęboko wpisana tajemnica krzyża,

jest wpisane prawo krzyża”.

W następnych latach mimo licznych szykan ze strony PZPR, SB, administracji, bieńczycki kościół pod wezwaniem Matki Bożej Królowej Polski – Pomnik Tysiąclecia Chrztu Polski – rósł, dzięki ofiarności mieszkańców Nowej Huty oraz wsparciu amerykańskiej i kanadyjskiej Polonii. W końcu, 15 maja 1977 r., z udziałem ponad 70 tysięcy wiernych, licznych biskupów z kraju i zagranicy, ks. kard. Wojtyła dokonał konsekracji słynnej „Arki” – pierwszego nowohuckiego kościoła.

Jeszcze dwa lata wcześniej, podczas wizyty delegacji Stolicy Apostolskiej do kontaktów roboczych z Rządem PRL na czele z ks. abp. Luigi Poggi, mówił: „Nie można nadużywać imienia świata pracy do walki z religią, bo polski świat pracy chce religii i śpiewa wciąż: My chcemy Boga. Ile razy to śpiewamy i pod tym krzyżem, który wciąż tam stoi, gdzie miał powstać kościół, i tutaj na nowym miejscu, i na Mistrzejowicach, i na Wzgórzach (...) i na tylu miejscach ktoś śpiewa: My chcemy Boga – jeśli nie człowiek pracy. Kto buduje te kościoły, kto chodzi w niestrudzonych, cierpliwych delegacjach do władz, ażeby one powstały, jeżeli nie polski człowiek pracy. Nie można w imię pracy w Polsce, walczyć z religią”.

Kardynał Wojtyła wspominał w swych słowach o kolejnych miejscach, gdzie w Nowej Hucie podjęto starania o wzniesienie świątyni. W Mistrzejowicach, kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców nowo budowanych osiedli pozbawionych było kościoła. Komunistyczne władze zapowiedziały bowiem: „żadnych nowych świątyń w Nowej Hucie”. Nie pogodził się z tym ks. Józef Kurzeja, wikariusz z Raciborowic. Za zgodą kard. Wojtyły, postanowił on założyć punkt katechetyczny w Mistrzejowicach. Wraz z kilkoma parafianami, potajemnie nocą, zbudowali w zaroślach akacji barak. Aby nie rzucał się w oczy, pomalowali go na zielono. W takich warunkach, we wrześniu 1970 r., ks. Kurzeja rozpoczął katechezę dla niewielkiej grupki dzieci. 12 maja 1971 r., podczas odprawionej tam po raz pierwszy Mszy św., przystąpiły one również do I Komunii św. Od tego momentu przed „zieloną budką” – jak ją nazwano – ks. Kurzeja zaczął odprawić regularnie Msze święte. Władze postanowiły zniszczyć niepokornego kapłana. Wytoczono przeciwko niemu 10 rozpraw sądowych i 26 kolegiów. Mimo ciężkiej choroby, trwał dniami i nocami chroniąc „zieloną budkę” przed spalaniem. Nie załamywał się, czując oparcie w tysiącach mieszkańców. 1 grudnia 1973 r., w uroczystej procesji, z „zielonej budki” przeniesiono Najświętszy Sakrament do kaplicy bł. Maksymiliana Marii Kolbego w miejscu przyszłego kościoła. Determinacja wiernych wymusiła na komunistach wydanie zgody na budowę świątyni i jej rozpoczęcie, co zbiegło się ze śmiercią ks. Kurzeji 15 sierpnia 1976 r. w święto Wniebowzięcia NMP. „Został on wmurowany, jak kamień węgielny, w budowę tego kościoła, w budowę tej wspólnoty, która jest żywym Kościołem w Mistrzejowicach: jak kamień węgielny. I to jest najwspanialsza rzecz, którą możemy o nim powiedzieć” – mówił ks. kard. Wojtyła o zmarłym kapłanie. Po latach jako Jan Paweł II przybył, aby konsekrować mistrzejowicki kościół pw. św. Maksymiliana Marii Kolbego. Wtedy także wspominał ks. Józefa, „wyczerpanego do końca Bożego pracownika”, „kapłana Jezusa Chrystusa”. Ojciec Święty powiedział także wtedy: „Pamiętam pierwsze początki tego trudnego, po ludzku ryzykownego dzieła, które łączyły

się z salką katechetyczną i do niej dołączonym zadaszeniem na ołtarz. Odprawiłem przy tym ołtarzu pierwszą mistrzejowicką Pasterkę w 1971 r. Do salki przychodziły dzieci i młodzież na katechizację, przy ołtarzu, pod gołym niebem, gromadzili się, przy bardzo różnej pogodzie, parafianie, z rozbudowujących się osiedli Mistrzejowic”.

Jan Paweł II nawiązał także wtedy do historii innych kościołów Nowej Huty – tych stojących od wieków w parafii św. Bartłomieja w Mogile, związanej z opactwem cysterskim, czy od kilkudziesięciu lat – św. Judy Tadeusza w Czyżynach. Mówił również o „Arce Pana” oraz parafii Miłosierdzia Bożego na Wzgórzach Krzesławickich, św. Brata Alberta na Lotniku, św. Józefa na osiedlu Kalinowym, a także parafii Matki Bożej Częstochowskiej na osiedlu Szklane Domy. Wśród nich najdłuższe zmagania trwały o kościół na Wzgórzach Krzesławickich. Jego trudne początki związane były z koniecznością zapewnienia nauki religii tysiącom dzieci z powstających wokół nowych osiedli. Ks. Jan Hycy podjął próby jej organizowania w prowizorycznych salkach katechetycznych urządzonych w starym gospodarstwie. Zaczęto tam również odprawiać Msze św. W następnych latach trwały ciągle zmagania z władzami – petycje mieszkańców, delegacje wiernych o zgodę na swobodną działalność duszpasterską i budowę kościoła. Otrzymał ją dopiero 24 maja 1980 r. ks. proboszcz Jakub Gil.

Sierpniowe strajki i narodziny „Solidarności” zmieniły sytuację. Dla reżimu to Związek stał się teraz głównym przeciwnikiem, Kościół zyskał większą swobodę. Ruszyła budowa świątyni pw. Miłosierdzia Bożego, a na początku 1981 r. władze wyraziły zgodę na powstanie przyszłego kościoła pw. Matki Bożej Częstochowskiej na osiedlu Szklane Domy, czego domagano się od 1977 r. Tuż po wprowadzeniu stanu wojennego uzyskano zgody i rozpoczęto budowę świątyni na osiedlu Dywizjonu 303 – przyszłego kościoła pw. św. Brata Alberta oraz na osiedlu Kalinowym – św. Józefa Oblubieńca.

Kilka lat później upadł system komunistyczny, rozpadł się Związek Sowiecki. Swoją rolę mają w tym również mieszkańcy Nowej Huty, którzy przez lata walczyli o swe świątynie. Dzięki nim runęły plany „miasta bez Boga”, w którym nie tylko powstały kościoły, ale do 1989 roku wyszło z niego 86 kapłanów, 43 siostry zakonne i 2 zakonników. Zmagania o kościół i krzyż nad miastem stały się jednym z fundamentów nowohuckiej tożsamości i tradycji.